

Bez znajomości języka angielskiego szpitale lekarzy nie zatrudnią

Dbaj o kwalifikacje Polscy lekarze jadący do pracy za granicę, muszą dobrze mówić w obcym języku

Katarzyna Sklepik

Brytyjskie ministerstwo zdrowia (National Health Service) zastrza przepisy dla lekarzy z zagranicy chcących pracować w tamtejszych szpitalach. Nowe rozporządzenie wprowadzone przez ministerstwo nakłada na lekarzy obowiązek zdawania specjalnych wewnętrznych egzaminów językowych. Przepis dotyczy także lekarzy z Unii Europejskiej.

Lekarzom z Polski mogą jednak pomóc specjalne kursy języka medycznego, które już pojawiły się w agencjach edukacyjnych. Prowadzone są one w szkołach językowych na Wyspach, jak i w szpitalach, gdzie lekarz może sprawdzić swoje umiejętności językowe, zanim wybierze się na rozmowę kwalifikacyjną.

Prawie dwa tysiące polskich lekarzy pracuje dziś w Wielkiej Brytanii - donosi Sunday Telegraph. W sumie na wyspach pracuje ponad 23 tysiące obcokrajowców zatrudnionych w służbie zdrowia, z czego 10 procent zarejestrowanych jest w National Health Service i pra-



Bez branżowego kursu językowego lekarze nie mają szans na pracę w brytyjskich szpitalach

cuje w sektorze publicznym. Migrację zarobkową dentystów, internistów i pediatrów może zatrzymać jednak język.

Nowe rozporządzenie ministerstwa nakłada na wszystkich obcokrajowców obowiązek zdania specjalnego wewnętrznego egzaminu ze znajomości języka angielskiego. Przeprowadzać go

będzie wytypowana do tego osoba obecna na rozmowie kwalifikacyjnej. Nie zdasz testu, nie dostaniesz pracy - zapowiadają szpitale. Ma to uchronić służbę zdrowia przed sytuacją, w której dyżurujący lekarz zna tylko podstawy języka i nie jest w stanie zdiagnozować pacjenta. Specjalistom pozostaje więc po-

wrócić do szkoły. Tu zaczynają się jednak problemy, bo zwykły kurs językowy nie jest w stanie nauczyć kardiologa, ginekologa czy laryngologa specjalistycznej terminologii.

- Kurs językowy w Polsce, najczęściej taki, który kończy się certyfikatem FCE czy Cambridge to kurs, który uczy nas je-

zyka, jakim operuje się, na co dzień, czasami w sytuacjach biznesowych, tak zwany business english. Niestety bardzo często pomija on całkowicie słownictwo charakterystyczne dla danej branży np. IT, turystycznej, czy medycznej. Z pomocą jednak absolwentom kierunków medycznych i lekarzom planującym wyjazd do pracy na Wyspy mogą przyjść kursy języka branżowego, które organizują szkoły w Wielkiej Brytanii lub Kanadzie. Ośrodki kształcące lekarzy działają już w Toronto, Bournemouth i Londynie - mówi Halina Juszczyk z agencji edukacyjnej **Language Abroad**.

Kurs dla lekarza znacznie różni się od zwykłych zajęć. Tydzień zajęć składa się z 20 godzin języka podstawowego i 10 godzin języka medycznego. Podczas tych drugich zajęć lekarze uczą się prowadzić rozmowę z pacjentem, wypełniać karty, formułują diagnozy i przeprowadzają badania. Często lektorami takich kursów są koledzy po fachu, na co dzień pracujący w szpitalach.

Szkoły językowe w Kanadzie idą o krok dalej. Tam po ośmio-

tygodniowym kursie, lekarze mogą podjąć praktykę językową w kanadyjskim szpitalu.

- Osoby, które zaliczą kurs, mogą ubiegać się o praktykę w szpitalu lub przychodni. Za pracę nie otrzymuje się wynagrodzenia, ale w zamian pod okiem lekarzy można w praktyce przetestować swoją wiedzę językową, nauczyć się słownictwa, zajrzeć do historii chorób i kart. To praktyczna strona nauki języka lekarskiego, której nie nabędziemy na zwykłym kursie w zamkniętej sali - mówi Halina Juszczyk.

Zdaniem specjalistów, lekarze z takim przygotowaniem językowym nie powinni obawiać się testów wewnętrznych. Zajęcia odbywają się w mini grupach, składających się wyłącznie z lekarzy obcokrajowców, prowadzone są przez lekarzy i cały czas kursu wypełniają tematy medyczne, od leków, przez diagnozy po takie sytuacje jak informowanie bliskich o śmierci pacjenta. Dzięki temu lekarze uczą się języka, który faktycznie funkcjonuje w służbie zdrowia. Przy okazji poznają też brytyjski system zdrowia.